

SPOTKAJMY SIĘ we Wrocławiu



Einladung nach Wrocław

1/2007 (18)
cena 2,00 zł

Kolportaż „RUCH” S.A.

Oddział Dolnośląski

Nr indeksu 375144

Nakład 1800 egz.



FUNDACJA DLA UNIwersYTETU WROCLAWSKIEGO





Dr inż. TADEUSZ ZASTAWNIK

85 lat

Dr inż. Tadeusz Zastawnik jest istotnie postacią historyczną. Trzykrotnie przebywał na Dolnym Śląsku w roli naczelnego dyrektora odpowiedzialnej placówki.

- W roku 1951 objął posadę dyrektora inwestycyjnego z jednoczesnym pełnieniem obowiązków dyrektora zakładu zatopionej w czasie wojny Kopalni „Konrad” i kierował pracą tej kopalni przez prawie 3 lata do momentu uruchomienia produkcji;
- w dniu 1 sierpnia 1962 roku stanął na czele kombinatu w Lubinie i jako naczelny dyrektor KGHM pełnił swoją funkcję przez 13 lat i jak sam określa – „były to jego najlepsze lata”;
- w latach 1986 - 1990 dyrektor Centrum Badawczo-Projektowego Miedzi „Cuprum” we Wrocławiu, które powołane zostało z jego inicjatywy jako samodzielna placówka badawczo-projektowa dla KGHM.

Życzenia Urodzinowe dla Pana dr. Tadeusza Zastawnika

Z okazji 85 Urodzin, Szanownemu Jubilatowi życzę zdrowia, pogody ducha i wielu radosnych dni w życzliwym otoczeniu. Nie wątpię, że Pana osiągnięcia zawodowe, mające wymiar nie tylko osobisty, są trwałym elementem historii polskich sukcesów gospodarczych. Wiele z tych dokonań, gdy Pan współtworzył „Zagłębie Miedziowe” i kierował Kombinatem Górniczo-Hutniczym Miedzi w Lubinie – wielozakładowym przedsiębiorstwie, w którym wdrożono nowe struktury organizacyjne, modele zarządzania w zakresie demokratyzacji stosunków gospodarczych i stosunków pracy – mające wówczas charakter prekursorski, dzisiaj mogą być wzorem dla innych organizacji gospodarczych oraz źródłem satysfakcji zawodowej.

Prorektor ds. Ogólnych

U. Prasznicek
prof. dr hab. Urszula Kalina-Prasznicek



AKADEMIA MEDYCZNA

im. PIASTÓW ŚLĄSKICH

50-367 Wrocław, ul. Pasteura 1

tel. (71) 784 10 01, faks (71) 784 01 09, e-mail: rektor@am.wroc.pl

Szanowny Pan

Dr inż. Tadeusz Zastawnik

Szanowny Panie Doktorze, Dostojny Jubilacie!

Z okazji 85-lecia Pana urodzin uprzejmie proszę o przyjęcie najserdeczniejszych życzeń wszelkiej pomyślności.

Jako rektor Akademii Medycznej we Wrocławiu, ale także jako kierownik Katedry i Kliniki Chorób Wewnętrznych, Zawodowych i Nadciśnienia Tętniczego, jednostki, która od wielu lat współpracuje z Kombinatem Górniczo-Hutniczym Miedzi Polska Miedź S. A. w Lubinie mogę z pełnym przekonaniem stwierdzić, że nie byłoby tej współpracy, bo nie mielibyśmy partnera – Kombinatu, który powstał dzięki uporowi, entuzjazmowi i wierze Pana Doktora w sukces, dzięki głębokiemu przeświadczeniu, że na terenie Głogowa, Legnicy i Lubina znajdują się bogate złoża rudy miedzi.

Nie było łatwo przekonać do tej idei licznych wówczas sceptyków i oponentów głoszących, że całe przedsięwzięcie jest z góry skazane na porażkę, że Pana praca to tylko strata czasu i państwowych pieniędzy, że przecież na tych terenach przed II wojną światową dokładne poszukiwania geologiczne prowadzili Niemcy i miedzi nie znaleźli.

Pan Doktor spowodował budowę trzech kopalń miedzi i dlatego jest Pan słusznie nazywany twórcą polskiej miedzi, całej gałęzi przemysłu, która jest źródłem ogromnych dochodów dla budżetu państwa.

Z całego serca życzę Panu Doktorowi dobrego zdrowia, satysfakcji płynącej z faktu, że Pana praca przyniosła tak wspaniałe efekty, życzę szczęścia, które pozwala pomyślnie realizować nawet najbardziej ambitne plany.

Ad multos annos!

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania

Rektor
Ryszard Andrzejak
prof. dr hab. Ryszard Andrzejak

Dr Tadeusz Zastawnik podczas swojej pracy w KGHM otrzymał Nagrodę Kolegium Rektorów Wyższych Uczelni Wrocławia za zasługi w integrowaniu wrocławskiego środowiska naukowego.

SUKCES W BADANIACH SUROWCOWYCH POSTAWIŁ NASZ KRAJ W RZĘDZIE ŚWIATOWYCH POTENTATÓW MIEDZI



Gdy tworzone kombinat, nikt nie miał doświadczenia w tej dziedzinie. Tadeusz Zastawnik jako bardzo młody inżynier miał intuicję i odwagę podejmować ryzyko, miał szczęście i wizję. Jego spokój i optymizm sprawiał, że mu ufano i starano się go naśladować. Jego skromność była i jest zawsze naturalna. Dalekowzroczny, dbał o dobro wspólne a swoje doświadczenia chętnie przekazywał innym.

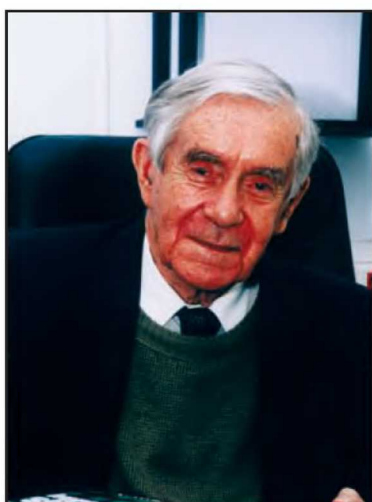
Inżynierski romantyzm

Ze wspomnień dr. inż. Tadeusza Zastawnika:

Punktem zurotnym w sprawach zagłębia miedziowego było udokumentowanie w 1959 roku pierwszej partii odkrytego przez dr Jana Wyżykowskiego w 1957 roku złoża miedzi. Skala i rozmiary nowo odkrytego złoża zaskoczyły wszystkich. Po zapoznaniu się z dokumentacją geologiczną, postanowiłem przejść do pracy związanej z budową nowych kopalni. Znałem założenia projektowe przemysłu miedziowego, ponieważ były zatwierdzone właśnie przeze mnie. Po zorientowaniu się w zakresie robót stwierdziłem, że to bardzo trudne zadanie, ale szalenie ciekawe. Wiedziałem, że taka okazja zdarza się tylko raz w życiu inżyniera! I to była główna przesłanka, która skłoniła mnie do tego, żeby pójść na tę budowę i mieć tę wielką przygodę. Objąłem funkcję dyrektora w kilkanaście dni po wielkiej awarii w kopalni Lubin. Zastaję sytuację poawaryjną, trudną... To nie była największa awaria, bo jak się potem okazało, następne były jeszcze gorsze. Kiedy zaczęto głębić szyby, załoga starała się opanować nową technikę. Wszyscy byli ofiarni i odważni. Z każdego niepowodzenia wyciągano naukę i z młodych ludzi zebranych z różnych stron kraju wyrastała kadra świetnych fachowców...



Dyr. KGHM dr inż. Tadeusz Zastawnik, prof. dr hab. Jerzy Falenciak (1910-1986) – prawnik UW.



Prof. dr hab. inż. Bronisław Pilawski z Politechniki Wrocławskiej poświęcił mi mnóstwo czasu, abym dobrze swój doktorat opracował, a ja dla uczelni kupiłem Odrę 1300...

Wybudowałem trzy kopalnie. Proszę pokazać takiego, który równolegle buduje trzy kopalnie. Kiedy Amerykanie przyjechali i zobaczyli ten ogromny plac budowy, to byli zaskoczeni. „To w kapitalizmie jest niemożliwe. To jest tak duży nakład inwestycyjny – mówili – każdy, kto ma pieniądze najpierw buduje jedną kopalnię, zarabia na niej. Jak uzbiera na drugą, to zaczyna budować drugą.” A tu była potrzeba i trzeba ją było zaspokoić. Realizowałem swój plan i nikt mi w tym nie przeszkadzał. Kiedy ktoś próbował przeszkadzać, to prosiłem „zamieńmy się”. Ja miałem jedno jedyne zadanie: wybudować KOMBINAT.



Kupfer aus Niederschlesien – eine Erfolgsgeschichte



Die Gewinnung von Kupfererz und dessen Verarbeitung gehört zu den ältesten Kulturleistungen der Menschheit. Man erinnere sich: zur Herstellung von Bronze wird Kupfer benötigt. Lediglich bis in das Mittelalter zurück reicht hingegen die Geschichte des polnischen Bergbaus. Viele Gebräuche und Rituale wie z. Bsp. das Fest der Hl. Barbara, die noch heute ausgeübt werden, stammen aus dieser Zeit. Noch sehr viel jüngeren Datums ist die Geburtsstunde des Kupferbergbaus und der Kupferverarbeitung in Niederschlesien. Sie liegt am Ende des 19. Jahrhunderts, als mit geologischen Bohrungen in Krajów und Bródz in der Nähe von Wrocław begonnen wurde. Die Auswertungen dieser und späterer Bohrungen zeigten, dass Kupfererz gefunden worden war. Die ersten Kupferminen wurden errichtet. Nach dem 2. Weltkrieg gelang es polnischen Bergbauingenieuren die von den Deutschen gefluteten Schächte wieder zu reaktivieren. Es war die Pionierzeit des polnischen Kupferbergbaus, die Stunde von Tadeusz Zastawnik. Die wirtschaftliche Erfolgsgeschichte begann am 23 März 1957, als bei Lubin riesige Kupfervorkommen entdeckt wurden. Polen verfügt heute über etwa zehn Prozent aller bekannten Kupfervorkommen weltweit. Es ist achtgrößter Förderstaat der Welt und in Europa einsame Spitze.

Die Entdeckung der gewaltigen Kupfervorkommen sollte die gesamte Region verändern. So wie in Deutschland Wolfsburg oder Ingolstadt durch den Automobilbau bestimmt werden, prägt Kupfer die Lubiner Region. Die Stadt Lubin hat ihre Einwohnerzahl seitdem fast verzehnfacht (heute rd. 80.000),

Polkowice und Głogów entwickelten sich ähnlich.

Am 1. Mai 1961 wurde in Lubin das Kupferkombinat KGHM gegründet. Aus Anlass seines 35-jährigen Bestehens erschien ein auch im Wortsinn gewichtiges Werk, „Chronik des polnischen Kupfers“ (engl. „Chronicle of Polish Copper“, Wrocław 1998, ISBN 83-906885-1-4), ein verschwenderisch bebildertes Buch, in dem alle denkbaren Aspekte des Themas Kupfer in Niederschlesien ausführlich beleuchtet werden. Besonders die persönlichen Erinnerungen der maßgeblich an der Entwicklung beteiligten Personen macht das Buch auch für Laien zu einer kurzweiligen Lektüre.

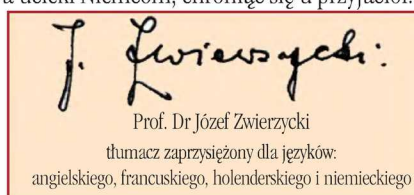
Heute ist KGHM Polska Miedź SA, seit 1991 eine Aktiengesellschaft, Europas größter Kupfererz-Erzeuger und belegt in der Weltrangliste Platz sieben. Dank der hohen Kupferpreise steht der Mega-Konzern derzeit wirtschaftlich glänzend da. Zudem sind spätestens seit dem EU-Beitritt Polens Einfuhrzölle auf polnische Kupfererzeugnisse kein Thema mehr (auf Deutschland, Frankreich, Italien und Österreich entfallen fast 80% der Ausfuhr Polens an Kupfer und Kupferlegierungen). Die KGHM plant daher in den nächsten Jahren riesige Investitionen in Produktionserweiterungen. Das Unternehmen will Abräum- und Umwelttechnik kaufen und seine Kupferhütten modernisieren und erweitern. Die Erfolgsgeschichte des Kupfers aus Niederschlesien geht also weiter. In Deutschland sagt man in so einem Fall: Glück auf!

Michael Kleineidam
Berlin



50 LAT TEMU W SIEROSZOWICACH – 23 MARCA 1957 ROKU – ODKRYTO MIEDŹ

Prof. dr Józef Zwierzycki urodził się w Krobii w woj. poznańskim 12.03.1888 roku. Górnictwo poznał w kopalni „Hohenzollern” w Bytomiu, a następnie wyjechał do Berlina, aby studiować w Akademii Górniczej i w tamtejszym uniwersytecie. Jako doktor filozofii i inżynier od 1914 roku pracował w holenderskiej służbie geologicznej na Dalekim Wschodzie na wyspach Jawa, Borneo, Sumatra. Sławnemu już badaczowi w 1938 roku zaproponowano posadę wicedyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie i profesor wrócił do ojczyzny. Podczas wojny chronił majątek Instytutu przed rabunkiem, aż do czasu aresztowania w kwietniu 1941 roku. Okupanci próbowali wiedzę i talenty profesora wykorzystać do poszukiwań złóż ropy naftowej. Przewieziony do Krakowa uciekł Niemcom, chroniąc się u przyjaciół.



Po wojnie w 1945 roku Józef Zwierzycki obronił pracę habilitacyjną w AGH i osiadł we Wrocławiu. Został dziekanem na Wydziale Hutniczym Politechniki i kierownikiem Katedry Geologii na Uniwersytecie. Prowadził badania geologiczne i publikował swe prace w językach polskim, niemieckim, francuskim, angielskim i holenderskim. Jego intuicja kazała zwrócić uwagę na występujący na Dolnym Śląsku cechsztyń, w którym występują złoża rudy miedzionośnej. Był przyjacielem doc. dr. Jana Wyżykowskiego, popierał jego badania. Był więc prekursorem odkrycia polskiej miedzi.

Opracowane na podstawie dokumentów z Archiwum Uniwersytetu sygn. RK-120 s. 7 oraz relacji geologa Stanisława Kościelniaka, ucznia prof. J. Zwierzyckiego.



Dwaj wielcy współtwórcy sukcesu: prof. dr inż. Józef Zwierzycki (z lewej) inicjator i propagator poszukiwań geologicznych w monoklinie przedsudeckiej i doc. dr inż. Jan Wyżykowski, żarliwy realizator prac poszukiwawczych i odkrywca Wielkiej Miedzi.

Pomnik Jana Wyżykowskiego w Lubinie



AUS DEM UNIVERSITÄTSARCHIV

Prof. Dr. Józef Zwierzycki wurde in Krobia 12.03.1888 in der Woivodschaft Posen geboren. Bergbau lernte er in der Grube „Hohenzollern” in Beuthen kennen, und dann zog er nach Berlin, um an der Bergbauakademie und an der dortigen Universität zu studieren. Als Philosophiedoktor und Ingenieur arbeitete er seit 1914 im holländischen geologischen Dienst im Fernen Osten auf den Inseln Jawa, Borneo und Sumatra. Dem 1938 schon bekannten Forscher wurde die Stelle des Vizedirektors des Staatlichen Geologischen Institutes in Warschau vorgeschlagen und der Professor kehrte in die Heimat zurück. Während des Krieges schützte er das Vermögen des Institutes vor Raub bis April 1941. Es wurde versucht, das Wissen und Begabung des Professors zur Suche nach Erdölvorkommen auszunutzen. Nach Krakau gebracht floh er den Deutschen und fand Zuflucht bei Freunden.

Nach dem Kriege 1945 verteidigte Józef Zwierzycki seine Habilitationsschrift an der Bergbauakademie und ließ sich in Breslau nieder. Er wurde Dekan in der Hüttenfakultät der Politechnischen Hochschule und Leiter des Lehrstuhls für Geologie an der Universität. Er führte geologische Untersuchungen und veröffentlichte seine Arbeiten auf Polnisch, Deutsch und Holländisch. Seine Intuition ließ ihn auf die in Niederschlesien vorkommenden Felsenformation Zechstein genannt aufmerksam werden, in der Kupfererz vorkommen zu finden ist. Er war Freund von Dr. Jan Wyżykowski und unterstützte seine Forschungen. Er war also Wegbereiter der Entdeckung des polnischen Kupfers, die Dr. Jan Wyżykowski vollbracht hat.

Erstellt aufgrund der Dokumente aus dem Universitätsarchiv, Aktenzeichen RK-120, S. 7 und aufgrund des Berichtes des Geologen Stanisław Kościelniak, Zögling von Prof. J. Zwierzycki.



Opowiada
prof. dr hab. JÓZEF ZIÓLKOWSKI

Dr Tadeusz Zastawnik miał zwyczaj powtarzać, że uczonym trzeba pomagać, bo uczeni pracują dla przyszłości. I błędem jest czasem żądać od nich, aby odpowiadali natychmiast na bieżące potrzeby. Dotyczy to przede wszystkim badań naukowych.

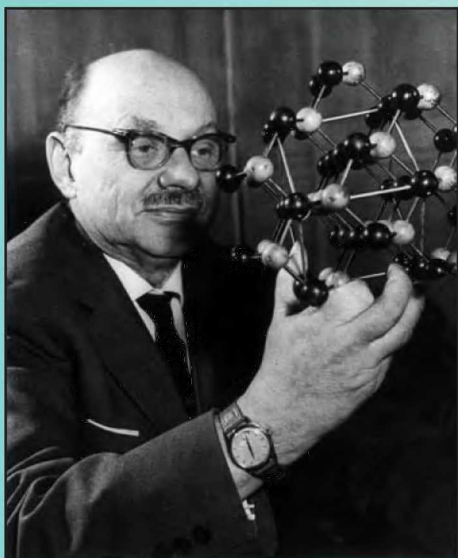
Z wrocławskiego środowiska uczonych współpracujących z przemysłem miedziowym czołowe miejsca zajmują, według mnie, Trzebiatowscy. W przyszłym roku Wydział Chemii i cały nasz Uniwersytet będzie uroczyście świętować 100-lecie urodzin Pierwszej Damy wrocławskiej chemii, prof. Bogusławy Jeżowskiej-Trzebiatowskiej. W ubiegłym roku obchodziliśmy 100-lecie urodzin prof. Włodzimierza Trzebiatowskiego. Nauka wrocławska, a szczególnie polska chemia, dzięki ich wyjątkowym dokonaniom odgrywa do dziś wielką rolę i w kraju, i za granicą; dzięki ich uporowi, ponad tysiąc osób ma wspierać pracę, pozycję i osiągnięcia. To Ich zasługa.

A Polska Miedź, która w mojej ocenie jest jednym z największych osiągnięć gospodarki polskiej po wojnie to sukces i zasługa dr. inż. Tadeusza Zastawnika. On kierował kombinatem od początku, a miałem okazję obserwować jego pracę i z bliska, i z daleka, podejmował słuszne decyzje i potem pilnował ich realizacji. To rzadka cecha u przywódców.

Prof. Włodzimierz Trzebiatowski również od początku popierał politykę naukową związaną z miedzią i dzięki temu na uczelniach wrocławskich, głównie na Uniwersytecie i Politechnice, powstawały grupy badawcze, które miały za zadanie głównie zajmować się perspektywnymi problemami wydobycia miedzi. Te problemy są do dzisiaj perspektywiczne, dlatego że sposób wydobycia miedzi w zagłębiu oparty jest nadal na hutnictwie. Wtedy była to okazja, aby porwać wielu młodych ludzi do działalności naukowej. Jeździliśmy do Lubina głównie z prof. Trzebiatowską na różnego rodzaju spotkania, a badania były prowadzone najczęściej za pośrednictwem Instytutu Metali Nieżelaznych w Gliwicach.

Profesorowie Witold Charewicz i Franciszek Łętowski (z Politechniki Wrocławskiej) działali w obszarze perspektywnych technologii wydobycia miedzi w oparciu o hydrometalurgię i mają swój wkład w ogólną wiedzę na temat wydobycia miedzi z rud.

W rudzie miedzi przerabianej w kombinacie występowały różne pierwiastki: srebro, złoto i wiele innych. Na Politechnice specjalnie powstała katedra, a potem



Prof. dr hab. Włodzimierz Trzebiatowski

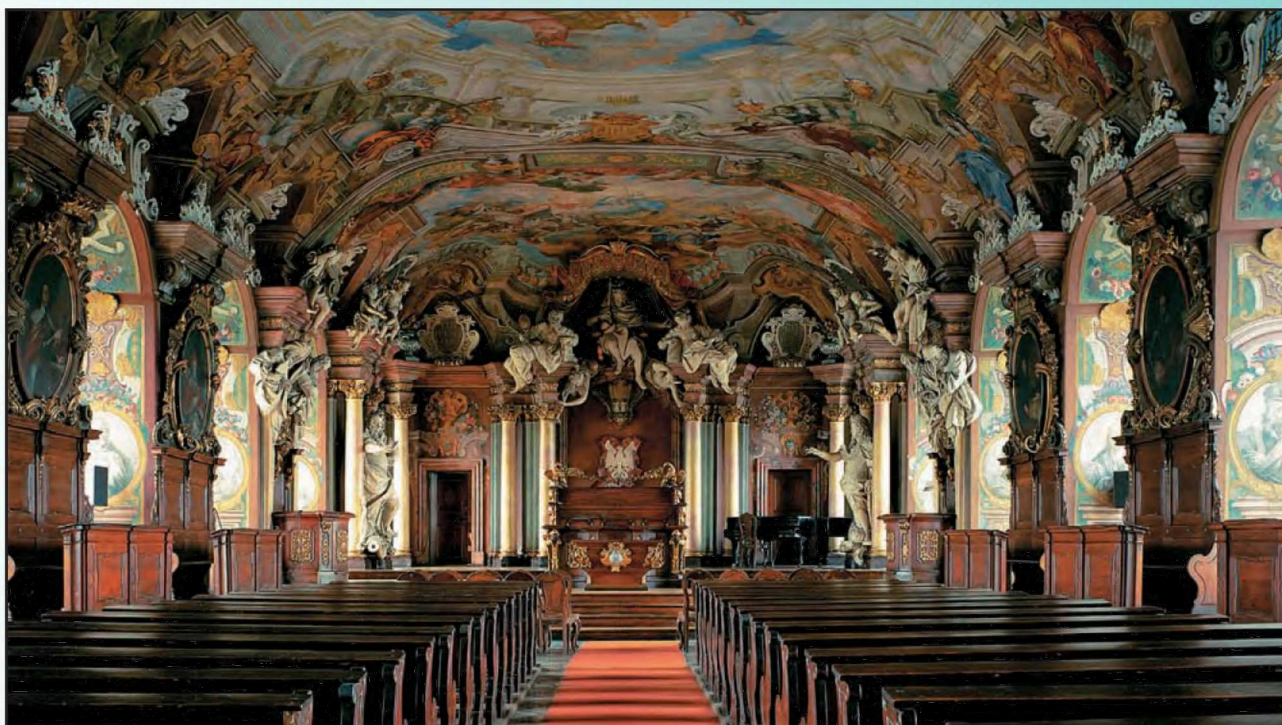
instytut chemii i technologii metali rzadkich. W Uniwersytecie cały zespół pod kierunkiem prof. Bogusławy Trzebiatowskiej zajmował się tematami związanymi z chemią metali rzadkich. Powstały w KGHM pierwsze próby wdrożenia wyników naszych badań. Wśród innych metali wydobywano tam również ren. Polska jako chyba jedyna w Europie produkowała wtedy ren — do 100-200 kg rocznie. Nasz instytut tę technologię opracował i wdrożył.

Innym naszym zadaniem realizowanym dla zagłębia było oczyszczanie surowego siarczanu niklu, który był odpadem produkowanym przy elektorafinacji miedzi. Surowy siarczan niklu, po oczyszczeniu, był bardzo cennym materiałem, niezbędnym do produkcji ogniw i różnego rodzaju baterii. Technologie oczyszczania opracował doc. T. Mikulski z Uniwersytetu. Było to w latach 60. i 70. XX wieku.



Prof. dr hab. Bogusława Jeżowska-Trzebiatowska

III i O POLSKIEJ MIEDZI



Moje osobiste kontakty z Kombinatem dotyczyły rozwiązywania bieżących problemów KGHM. Wspólnie z doc. Mikulskim zająłem się oczyszczaniem kwasu siarkowego ze śladów tlenków azotu, które w procesie produkcyjnym dostają się do kwasu siarkowego. Trzeba wiedzieć, że kwas siarkowy musi być produkowany przy okazji produkcji miedzi, bo jest on formą zagospodarowania ditlenku siarki, produkowanego przy wytopie miedzi z rud siarczkowych. Jeśli nie ma zbytu dla kwasu siarkowego, huta musi stanąć. Inaczej będzie emitować do atmosfery niezliczone ilości ditlenku siarki i zanieczyści środowisko. Była to więc gardłowa sprawa dla kombinatu. Obaj z docentem Teofilem Mikulskim opracowaliśmy metodę usuwania tlenków azotu z kwasu siarkowego i dzięki temu Huta Głogów mogła go sprzedawać do Zakładów Chemicznych „Police” do produkcji nawozów sztucznych.

Ostatnia moja praca dla KGHM miała również związek z siarką. Dla Huty Miedzi w Legnicy kilkanaście lat temu zakupiono instalację z firmy Solinox, była to jakby mała fabryczka, której zadaniem było eliminowanie ditlenku siarki powstałego przy wytopie miedzi i w elektrociepłowni spalającej zawierający siarkę węgiel. W Hucie Legnica na instalacji Solinox wyłapywano ditlenek siarki przez specjalny sorbent. Sorbent został zakupiony razem z instalacją Solinox. Zapytano nas: czy musimy go kupować za granicą. Nie, już od wielu lat sorbent produkuje się w Polsce według naszego wynalazku dokonanego przez zespół z Uniwersytetu i Politechniki. Sorbent jest cieczą o specjalnej strukturze, doskonale absorbuje cząsteczki ditlenku siarki i w dalszej procedurze, w procesie desorpcji oddaje go fabryce kwasu siarkowego w celu przerobienia



na kwas siarkowy. Dzięki naszemu patentowi wokół Huty Miedzi w Legnicy jest obecnie zieleń i czyste powietrze.



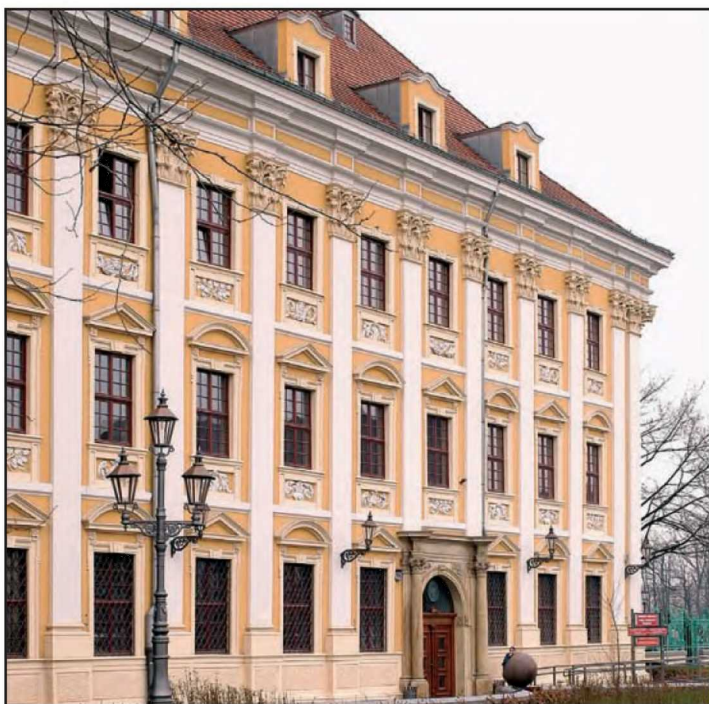
Notka biograficzna:

Proroktor UW prof. J. Ziolkowski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. F. Ziejka

Prof. dr Józef Ziolkowski: absolwent Politechniki Wrocławskiej, chemik, pracuje na Uniwersytecie Wrocławskim od 1956 r., obecnie profesor zwyczajny. Był trzykrotnie prorektorem Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1987 – 1992, Dyrektorem Instytutu Chemii i pierwszym dziekanem Wydziału Chemii w latach 1995 – 1999. Był współorganizatorem Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego i jest przewodniczącym Zarządu Fundacji. Jest doktorem honoris causa Uniwersytetu w St. Petersburgu (2000) i Uniwersytetu Jagiellońskiego (2004)

Fotografie pochodzą z uroczystości nadania doktorów h.c. na uniwersytecie w St. Petersburgu i na UJ.

FILOLOG – BUDOWNICZYM



Prof. dr hab. Władysław Dynak jest człowiekiem wyjątkowym, z poważnym dorobkiem naukowym, ale nie tylko... Ukończył polonistykę na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego (1970), doktoryzował się (1976) pod kierunkiem prof. Mieczysława Ingłota, habilitował z literaturoznawstwa (1990). Tytuł profesora nauk humanistycznych otrzymał w 2003 r., a od 2004 jest profesorem zwyczajnym w instytucie Filologii Polskiej. W l. 1995-1999 był prorektorem ds. ogólnych UW i dziekanem Wydziału Filologicznego (1999-2005).

Wiem, że był Pan wielokrotnie nagradzany i odznaczany i że ma Pan bogaty oraz różnorodny dorobek naukowy, w tym sporo książek i artykułów z dziedziny ... myśliszwa! Co zatem stanowi główny obszar Pana zainteresowań badawczych i jaki jest ich rezultat wydawniczy? – pytam prof. dr. hab. Władysława Dynaka.

Moje zainteresowania badawcze koncentrują się wokół zagadnień z wielu dziedzin: historii literatury, dydaktyki literatury, bibliologii, historii oświaty, folklorystyki, edytorstwa źródeł literackich, paralite-

rackich i folklorystycznych, językoznawstwa oraz historii regionów (Podhale, Śląsk, Oleśnica). Jednak ma Pani rację: od kilkunastu lat w moim dorobku naukowym zaznaczył się wyrażenie ciąg prac poświęconych najszerzej rozumianej kulturze łowieckiej od staropolszczyzny po współczesność. Zaowocowały one nader ważnymi publikacjami, m.in. pierwszą i jedyną monografią polskich pieśni łowieckich, pierwszą i jedyną monografią polskich przysłów łowieckich *Łowy, łowcy i zwierzyzna w przysłowiach polskich*, pierwszą i jedyną antologią poetycką o tematyce łowieckiej *Poezja i łowy*, krytyczną edycją *Pierwszych początków terminologii łowieckiej* Wiktora Kozłowskiego z rękopiśmiennymi uzupełnieniami autora, naukową edycją najstarszych źródeł polskiego piśmiennictwa łowieckiego. Za ten naukowo-myślowy „urobek” otrzymałem najwyższe odznaczenia Polskiego Związku Łowieckiego Medal św. Huberta, Złoty Medal Zasługi Łowieckiej, wreszcie „Złom”, choć od prawie 20 lat nie biorę do ręki strzelby i sztucera.

Zapewne z braku czasu. Porozmawiajmy zatem o tym, co poza naukowym dorobkiem stanowi Pana osobisty wkład w obecny, zachowujący wygląd gmachu głównego Uniwersytetu oraz budynku Wydziału Filologicznego z otoczeniem. Jak to było możliwe, że stojąca wówczas na skraju bankructwa Uczelnia zdobyła się na tak gigantyczny wysiłek remontowo-konserwatorski.

Kiedy w 1995 r. zostałem wybrany prorektorem do spraw ogólnych, to w zakresie moich obowiązków znalazł się także nadzór nad prowadzonymi przez Uczelnię inwestycjami – m.in. obiekty na Wydziale Fizyki i Astronomii oraz Chemii. W stanie kompletnej ruiny i niewyobrażalnej wprost dewastacji przejęliśmy obiekty po Armii Czerwonej przy ul. Koszarowej (dziś Wydział



Nauk Społecznych). Na przemieszczenie oczekiwały bezcenne zbiory uniwersyteckiego archiwum, przetrzymywane w pomieszczeniach zagrażających katastrofą budowlaną. Kopuła Wieży Matematycznej oraz stojące w jej narożnikach kamienne figury (alegorie 4 wydziałów dawnego uniwersytetu) lada moment



groziły zawaleniem i całkowitym zniszczeniem dachu. Więźba dachowa wymagała kapitalnego remontu. Do wymiany była także dachówka. Wewnątrz budynku zaczęte już były prace konserwatorskie w Oratorium Marianum. Na szczęście otrzymałem od rektora Romana Dudy wolną rękę w obszarze remontowo-konserwatorskim, choć dla wszystkich musiałem uzyskać akceptację Senatu. Wśród senatorów nie brakowało sceptyków, którzy kwestionowali zasadność realizacji remontu Gmachu Głównego (a także Wieży Matematycznej i Oratorium Marianum) w pełnym zakresie programu konserwatorskiego – autorstwa prof. dr. hab. Henryka Dziurli. Bez znalezienia możnego sponsora na dobry początek nie było szans na realizację naszych wizji remontowo-konserwatorskich... I jak zwykle w tego rodzaju okolicznościach dopomógł przypadek. Rektor Roman Duda otrzymał zaproszenie do KGHM na Barbórkę. Sam nie mógł pojechać, zatem wysłał mnie, a ja dobrałem do towarzystwa ówczesnego dyrektora administracyjnego mgr. Marka Kornatowskiego. Tam, po pomyślnym „zaliczeniu” poszczególnych etapów górniczego wtajemniczenia, z Karczmą Piwną włącznie, uzyskaliśmy od władz spółki obietnicę sfinansowania kosztów pokrycia dachu gmachu Uniwersytetu blachą miedzianą. Trzeba było na to ponad 5 ton blachy. Umowa była taka: KGHM przelewał na konto UW uzgodnioną kwotę pieniędzy, a uczelnia kupowała we wskazanej przez koncern spółce odpowiednią ilość blachy. I tak przez kilka lat z rządu skupowaliśmy za pieniądze KGHM od KGHM arkusze blachy

miedzianej i gromadziliśmy ją w piwnicach. A kiedy zebraliśmy odpowiednią ilość, można było przystąpić do realizacji idei koncepcji konserwatorskiej, „przywracającej” gmachowi głównemu pokrycie dachowe z blachy miedzianej w miejsce istniejącej od poł. XVIII w. dachówki ceramicznej.

Tak więc Uniwersytet nie miałby miedzianego dachu, gdyby nie szczodrość ówczesnego kierownictwa KGHM z prezesem dr. Stanisławem Siewierskim.

Dziś Uczelnia ma nie tylko miedziany dach na gmachu głównym, ale również pięknie odrestaurowaną salę im. Władysława Nebringa, w której po remoncie mieści się nowoczesna (z dostępem do Internetu) czytelnia z rozbudowanym zapleczem magazynowym. Na czystych korytarzach i w salach wykładowych wygodne ławki to także – jak wieść niesie – Pana zastuga. Czy na którymś z odrestaurowanych fresków i portali, a może drzwi znajdzie się element związany ze zwierzyńną łowną lub myśliwstwem?



Niestety nie. Wśród zachowanej ornamentyki brak motywów zwierzęcych i łowieckich, dominują wzory roślinne. Za oknami refektarza (dziś czytelnia) oraz cel mieli bowiem nasi poprzedni użytkownicy (franciszkanie, norbertanie) wirydarz, czyli ogród warzywny, a nie knieję czy inne łowisko. *Dziękuję za rozmowę. Gratuluje Panu Profesorowi znakomitych osiągnięć.*

Rozmawiała: Zofia Frąckiewicz-Kukla

Prof. dr hab. Władysław Dynak

Za remont Wydziału Filologicznego uhonorowany Złotym Medalem Uniwersytetu Wrocławskiego. Historyk literatury i językoznawca. Wykładowca literatury polskiej na Uniwersytecie Wrocławskim oraz Uniwersytecie im. Charlesa de Gaulle'a w Lille (Francja). Członek Zarządu Fundacji dla Uniwersytetu.

FILOLOGE – BAUMEISTER

Prof. Dr. habil. Władysław Dynak ist ein Ausnahmemensch mit ernsthaften wissenschaftlichen Errungenschaften, aber nicht nur damit... Er absolvierte die Philologische Fakultät der Universität Wrocław, promovierte unter der Leitung von Prof. Mieczysław Inglot. 1991 wurde seine Habilitation bestätigt, und 2003 erhielt er den Titel Professor der humanistischen Wissenschaften. Er war Prorektor für Allgemeines der Universität Wrocław (1995-1999) und Dekan der Philologischen Abteilung der Universität Wrocław (1999-2005).



FUNDACJA DLA UNIwersYTETU WROCLAWSKIEGO

Na jednym ze spotkań Rady Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego dyrektor Jelczańskich Zakładów Samochodowych, a zarazem Przewodniczący Rady wywołał dyskusję na temat: jak można pomagać Uniwersytetowi? Z własnej inicjatywy obiecał pomoc w zakupie dwóch autokarów dla Uniwersytetu. Ponieważ uczestnicy spotkania nie mieli żadnych innych pomysłów, prof. Józef Ziółkowski, prorektor Uniwersytetu, rzucił hasło: utwórzmy FUNDACJĘ, która się zajmie takimi sprawami. A że na sali byli obecni dziennikarze, to nazajutrz w gazecie pojawiła się informacja, że powstała Fundacja dla Uniwersytetu Wrocławskiego. Trzeba ją było formalnie utworzyć. Rolę fundatora przyjął na siebie KGHM w osobach mgr. Edwarda Rippela, dyrektora ds. socjalnych w KGHM i dyrektora „Cuprum” dr inż. Tadeusza Zastawnika. Opracowano statut i dnia 26.07.1989 Fundacja została wpisana do rejestru, na którym widnieją nazwiska obu wymienionych Panów.

Fundacja gromadzi dla Uniwersytetu środki od sponsorów i prowadzi działalność gospodarczą w celu zdobywania tych środków. W latach 90. ubiegłego wieku powstała nawet filia Fundacji za granicą, w Holandii. Założyła ją grupa tamtejszych biznesmenów, którzy chcieli wspomóc Uniwersytet, fundowali stypendia, zakupili mikrobus i wspomagali finansowo głównie filologię niderlandzką. Fundacja niderlandzka już dzisiaj nie istnieje, ale niderlandystyka we Wrocławiu jest najlepsza w kraju.

Fundacja stworzyła dwa wydawnictwa: Leopoldinum i Wiedza o Kulturze. To drugie wydawnictwo przez wiele lat wydawało serię wyselekcjonowanych przez Fundację Nauki Polskiej dzieł literatury polskiej. Wzorem wielu światowych uczelni z inicjatywy Fundacji wspomaganej przez fundację holenderską powstało na Uniwersytecie Studium Generale.

Z inicjatyw gospodarczych Fundacja wyposaża i od początku prowadzi uniwersytecki hotel „Zaułek”. Fundacja zorganizowała wypłacanie stypendiów dla najbiedniejszych studentów z Dolnego Śląska. Środki na ten cel pochodzą częściowo z Unii Europejskiej i częściowo ze źródeł krajowych, a Fundacja organizuje obsługę tego systemu od trzech lat. Ostatnio Fundacja z powodzeniem organizuje kursy przygotowawcze do egzaminów maturalnych, współorganizuje różne konferencje naukowe i wspiera uniwersyteckie inicjatywy mające pozytywny wpływ na wizerunek Uniwersytetu.



Spotkanie Rady Fundacji: prof. dr W. Wrzesiński, prof. dr J. Ziółkowski, mgr G. Dryll, prof. dr B. Morawiecka, prof. dr M. Klimowicz

In einer der Sitzungen des Gesellschaftsrates der Universität Wrocław rief der Direktor der Autowerke in Jelcz und zugleich der Vorsitzende des Rates die Diskussion zum Thema hervor: wie kann der Universität geholfen werden. Aus eigener Initiative versprach er Hilfe beim Kauf von zwei Bussen für die Universität. Da die Sitzungsteilnehmer keine andere Ideen hatten, trug Prof. Józef Ziółkowski, Prorektor der Universität die Losung vor: gründen wir eine STIFTUNG, die sich mit solchen Angelegenheiten beschäftigen wird. Und weil die Journalisten im Saal waren, erschien morgen in einer Zeitung die Information, dass die Stiftung für die Universität Breslau entstanden ist, die sich mit solchen Angelegenheiten beschäftigen wird. Sie war noch formell zu gründen. Die Rolle des Stifters übernahm das Kupferkombinat KGHM vertreten durch Mag. Edward Rippel, Direktor für Soziales in der KGHM, und Direktor von „Cuprum” Dr. Ing. Tadeusza Zastawnik. Die Satzung wurde ausgearbeitet und am 26.07.1989 wurde die Stiftung in das Register eingetragen, in dem die Namen von beiden genannten Herren zu sehen sind.

Die Stiftung sammelt für die Universität die Mittel von Sponsoren und führt Geschäftstätigkeit, um diese Mittel zu erlangen. In den neunziger Jahren des vergangenen Jahrhunderts entstand sogar die Filiale der Stiftung im Ausland, in Holland. Sie wurde von einer Gruppe der dortigen Geschäftsleute gegründet, die die Universität unterstützen wollten. Sie haben Stipendien gestiftet, kauften einen Mikrobus und unterstützten finanziell hauptsächlich die Niederländische Philologie. Die niederländische Stiftung gibt es schon längst nicht mehr, aber die Niederländische Philologie ist die beste in Polen.

Die Stiftung gründete zwei Verlage: Leopoldinum und Wiedza o Kulturze [Kulturkunde]. Dieser zweite Verlag gab viele Jahre lang die Serie der von der Stiftung der Polnischen Wissenschaft selektierten Werke der polnischen Literatur heraus. Nach dem Muster von anderen Lehranstalten der Welt entstand aus Initiative der Stiftung das Studium Generale an der Universität.

Unter den Wirtschaftsinitiativen stattete die Stiftung das Universitätshotel „Zaułek” aus und führt es von Anfang an. Die Stiftung organisierte Auszahlung von Stipendien für ärmste Studenten Niederschlesiens. Die Mittel für diesen Zweck stammen teilweise von der Europäischen Union und teilweise aus inländischen Quellen, und die Stiftung organisiert die Bedienung dieses Systems seit drei Jahren. Letztens organisiert die Stiftung Vorbereitungskurse vor Abiturprüfungen, organisiert verschiedene wissenschaftliche Konferenzen mit und unterstützt Universitätsinitiativen von einem positiven Einfluss auf den Ruf der Universität.

Kupfer aus Niederschlesien – eine Erfolgsgeschichte



Als das Kombinat gegründet wurde, hatte niemand Erfahrung in diesem Bereich. Tadeusz Zastawnik als ein sehr junger Ingenieur hatte die Intuition und den Mut, das Risiko einzugehen, er hatte Glück und Vision.

Seine Ruhe und sein Optimismus verursachten, dass man ihm vertraute und bemüht war, ihn nachzuahmen. Seine Bescheidenheit war und ist immer natürlich. Weitsichtig kümmerte er sich um das gemeinsame Wohl und seine Erfahrungen stellte er gerne Anderen zur Verfügung.

Dr. -Ing. Tadeusz Zastawnik ist in der Tat eine historische Figur, dreimal war er in Niederschlesien in der Rolle des Hauptdirektors einer verantwortungsschweren Stelle:

- 1951 übernahm er den Posten des Investitionsdirektors und zugleich die Pflichten des Direktors des während des Krieges überfluteten Bergwerkes „Konrad“ und leitete die Arbeit dieses Bergwerkes fast 3 Jahre lang bis zum Zeitpunkt der Produktionsaufnahme.
- Am 1. August 1962 trat er an die Spitze des Kombinates in Lubin (Lubin) als Hauptdirektor von KGHM. Dr.-Ing. Tadeusz Zastawnik übte seine Funktion 13 Jahre lang aus und, wie er selbst es beschreibt, „es waren seine besten Jahre“.
- In den Jahren 1986 – 1990 war er Direktor des Kupferforschungs- und -projektzentrums „Cuprum“ in Breslau, das aus seiner Initiative als eine selbständige Forschungs- und Projektstelle für KGHM entstanden war.

Aus Erinnerungen von Dr.-Ing. Tadeusz Zastawnik:

Der Wendepunkt in der Entwicklung des Kupfergebietes war die Dokumentierung 1959 der ersten Partie des durch Dr. Jan Wyżykowski 1957 entdeckten Kupfervorkommens. Mit dem Maßstab und den Dimensionen des neu entdeckten Vorkommens wurden alle überrascht. Nachdem ich mich mit der geologischen Dokumentation vertraut gemacht habe, beschloss ich, mit der Arbeit zu beginnen, die mit dem Bau von neuen Bergwerken verbunden war. Ich kannte die Projektvoraussetzungen für Kupferindustrie, denn sie waren eben von mir bestätigt worden.

Nachdem ich mit dem Umfang der Arbeit vertraut geworden war, stellte ich fest, dass die Aufgabe sehr schwierig ist aber auch überaus interessant. Ich wusste, dass solche Gelegenheit nur einmal im Leben eines Ingenieurs vorkommt! Und das war die Hauptvoraussetzung, die mich dazu bewog, auf diese Baustelle zu gehen und ein großes Abenteuer zu erleben. Ich übernahm die Stelle des Direktors etwa zwei Wochen nach einer großen Havarie



im Bergwerk Lubin. Ich begegnete einer schwierigen Situation nach der Havarie . . . Das war nicht die größte Havarie, denn, wie es sich später herausgestellt hat, waren die nachfolgenden noch schlimmer. Als mit dem Abteufen der Schächte angefangen wurde, bemühte sich die Belegschaft, die neue Technik zu beherrschen. Alle waren aufopferungsvoll und mutig. Aus jedem Misserfolg wurde eine Lehre gezogen und aus jungen Leuten, die aus verschiedenen Gegenden des Landes herkamen, wuchsen Kader von hervorragenden Fachleuten.



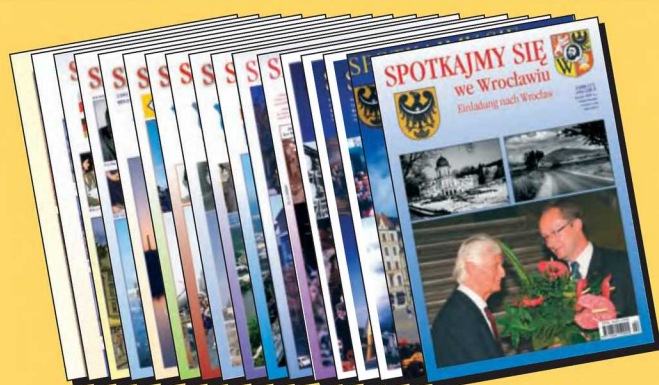


Ich kam zum Schluss, dass ich auf alle Projekte verzichten muss, die aus dem Förderungssystem der Steinkohle abgeleitet wurden, die die Projektanten für Kupfer übernahmen. Die Kohle war eine nationale Industrie, sie war stark. Und ich leistete es mir, nein zu sagen, wie mir Ing. Witold Pirszel riet. Er studierte vor dem Kriege, ich fuhr mit ihm nach Frankreich um zu sehen, wie da das Arbeitssystem ist. Wir sind im Norden Frankreichs, in Erzbergwerken. Wir fahren nach unten, kommen in die Grubenbaue und sehen über unseren Köpfen keine Abstützungen. Bei uns gibt es Grubenstempel und da gibt es nichts. Ich sehe mir die Maschinen an und sehe keine einzige Keilhaue, keine einzige Schaufel. Ich denke mir, dass ich die Maschinen kaufen muss. Wir kamen in die Heimat zurück und versuchten alle dazu zu überreden, aber anfänglich war es sehr schwierig. Es ist aber doch gelungen, und daher kommt der Erfolg des polnischen Kupfers! Ich begann, keine Bergleute sondern Mechaniker einzustellen. Als die Mechaniker alle waren, stellten wir die Leute ein, die Führerscheine hatten, denn dank dieser Fertigkeit konnten sie unter Tage als Maschinenführer fahren. So haben wir uns eine Belegschaft großgezogen, die die Maschinen beherrscht. Die Folgen sind an den Ergebnissen der Tätigkeit des Kombinates sichtbar. Wir haben mit dem Schicksal gewonnen.



Ich habe drei Bergwerke erbaut. Bitte zeigen Sie mir einen, der parallel drei Bergwerke baut. Als Amerikaner hierher kamen und diese riesige Baustelle sahen, waren sie überrascht. „Das ist im Kapitalismus nicht möglich. Das ist ein so großer Investitionsaufwand – sagten sie – dass jeder, der das Geld hat, zuerst ein Bergwerk baut und daran verdient. Wenn er das Geld für das zweite ansammelt, beginnt er das zweite zu bauen.“ Aber hier war der Bedarf da, der zu befriedigen war. Ich realisierte meinen Plan und niemand störte mich daran. Als jemand mich zu stören versuchte, bat ich „tauschen wir“. Ich hatte eine einzige Aufgabe: das KOMBINAT aufzubauen.

Ich glaube, diese 13 mit Kupfer verbrachten Jahre sind mein Lebenserfolg. Nirgends und niemals hätte ich solche interessante Arbeit wie eben im Kombinat gehabt. Man muss sich dessen bewusst sein, unter welchen schwierigen Bedingungen es entstand, mit welchen Leuten es gemacht wurde. Ich muss mit aller Achtung die Menschen betrachten. Es kamen junge Leute ohne Erfahrung aber ehrlich, sie wollten arbeiten, und am wichtigsten für sie war, etwas zu erreichen!



Spotkamy się we Wrocławiu

Sponsor: FUNDACJA dla UNIwersYTETU WROCLAWSKIEGO

Na okładce zdjęcia archiwalne: promocja doktorska dyrektora KGHM inż. Tadeusza Zastawnika w Akademii Ekonomicznej, logo Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego, figura na dachu Wieży Matematycznej, w auli UW prezes Fundacji prof. dr hab. Józef Ziółkowski, gmach Uniwersytetu Wrocławskiego nad Odrą.

Czasopismo „Spotkamy się we Wrocławiu” jest dostępne w salonach RUCH S.A. na terenie województw dolnośląskiego i opolskiego, gratisowo rozsyłane do bibliotek.

Redakcja: BARBARA FOLTA, ul. Borowska 40/11, 50-532 Wrocław, tel. 071/367 18 77, e-mail: barbarafolta@wp.pl

Współpraca: Zofia Frąckiewicz-Kukla, Maria Szpilczyńska, Krystyna Wasieleczyk, Krystyna Wojtasik – Wrocław, Michael Kleineidam – Berlin

Zdjęcia: Stefan Arczyński, Ryszard Michalik, Jerzy Katarzyński, Krzysztof Mazur, Dariusz Smoliński, Soldek Studio oraz archiwum

Tłumaczenia: Eugeniusz Idzik

Opracowanie graficzne: Maria Chojnacka, tel. 0605 676 773, e-mail: m.chojnacka@artadek.hb.pl

Druk: KORAB-REKLAMA Sp. z o.o., www.korab.com.pl